

W I A D O M O Ś C I . P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny



NIEMIECKI SZAWEL NIE CHCE BYĆ PAWŁEM

... W naprężonej sytuacji międzynarodowej względy wojskowe i strategiczne zaczynają przeważać nad względami czysto politycznymi, w polityce amerykańskiej.

Tak się też stało w Niemczech zachodnich, gdzie Ameryka powzięła decyzję uzbrojenia Niemiec wbrew opinii Francji i niezależnie od dalszych skutków takiego kroku. Nie można bowiem pominąć milczeniem zjawiska, że hasła odwetu żyją nadal w umysłowości niemieckiej i jest wątpliwe, czy danie Niemcom broni do ręki przyczyni się do ich chęci pokojowego współżycia z innymi narodami.

Najlepszą odpowiedź na te pytania da przegląd prasy niemieckiej, naświetlający dość charakterystyczne wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnim czasie w Niemczech zachodnich.

Na łamach prasy niemieckiej coraz częściej można spotkać nazwisko ks. Emanuela Reichenbergera. Duchowny ten, pochodzący z Czechosłowacji, w okresie rządów hitlerowskich uciekł do Ameryki, skąd po skończonej wojnie powrócił do Niemiec, gdzie objął rolę lidera, oraz "duszpasterza" Niemców wysiedlonych z Czechosłowacji, zorganizowanych w t. zw. Sudetendeutsche Landsmanschaft. Ks. Reichenberger stał się jednym z najbardziej zacietrzewionych rzeczników rewizjonizmu niemieckiego w ogóle i odnowienia idei "Drang nach Osten". Najlepiej obrazują jego działalność dwa nowe wystąpienia wiecowe, jakie miały miejsce w bieżącym roku.

Ks. Reichenberger wziął udział w t. zw. Sudetendeutschen Tag 1950 w Kempten w południowej Bawarii. Wystąpił tam z płomiennym przemówieniem, entuzjastycznie oklaskiwany przez 40.000 wysiedleńców. Podajemy tu za austriackim tygodnikiem "Volksbote" fragmenty przemówienia ks. Reichenbergera. Oto co mówił:

"Mury milczenia wzniesione zostały dokoła problemu wysiedleńców. Wzniesiono je dlatego, że nieczyste sumienie kazało tę bolesną sprawę na śmierć przemilczeć. Ale mury te zaczynają się teraz rysować i rozpadać. Odpierając stawiany sobie zarzut, że przemówienia jego radykalizują masy uchodźców, ks. Reichenberger powiedział:

"To nie słowa budzą radykalizm w tych masach, ale dzieje się to pod wpływem zbrodni Poczdamu (Verbrechen von Potsdam). I ci ludzie zostaną takimi, jak długo zbrodnia Poczdamu nie zostanie naprawiona". A dalej: "Odpowiedzialność spada na tych, którzy położyli swój podpis pod dyktandem poczdamskim i którzy na realizację jego zezwolili... Nie-

nawiść i zemsta poniżałyby nas samych. Musimy jednak powiedzieć niedwuznacznie: jeśli wyrzekamy się nienawiści i zemsty, to nie zrezygnujemy jednak z zadośćuczynienia. A jedynym zadośćuczynieniem jest powrót do ojczyzny."

Na zakończenie zaś taki patetyczny zwrot:

"Ja wciąż wam to na nowo powtarzam: Bóg jeszcze żyje i jego dzień nadejdzie".

Powrót do ojczyzny- to dla ks. Reichenbergera powrót na ziemie sudeckie i nasze Ziemie Odzyskane.

Następne wystąpienie ks. Reichenbergera w Gracu na urządzonym tam Katholikentag było jeszcze bardziej szowinistyczne. Mówca zaczął od stwierdzenia, że tendencje nacjonalistyczne są mu obce, ale "naród" uważa za coś danego od Boga. I oto ks. Reichenberger uważa za swój główny obowiązek walkę o naprawienie "krzywdy" Niemcom, wyrządzonej i wysuwa postulat: "Rückkehr in die Heimat". "Nie zaprzestaniemy walki o ojczyznę! Przenigdy! Gdybyśmy o Tobie ziemio ojczysta mieli zapomnieć, niech język przyrośnie mi do podniebienia i niechaj uschnie moja prawica..."

Wbrew zapewnieniom o wyrzeczeniu się nienawiści i zemsty, nienawiść wieje z tych słów. Dlaczego ks. Reichenberger widzi wszędzie tylko krzywdę Niemców, a nie raczy ani jednym słowem wspomnieć o kilkunastu milionach ludzi zamordowanych w obozach koncentracyjnych, o barbarzyńskich morderstwach dokonywanych na ludności cywilnej w krajach okupowanych przez hitlerowców? Czy to już wszystko poszło w niepamięć? Taka sfałszowana historia jest tylko posiewem nienawiści.

Należy przytoczyć jeszcze jedno z wystąpień ks. Reichenbergera, który w zaciętrzewieniu oświadczył, że krzywda wyrządzona wysiedleńcom niemieckim jest większa od krzywdy, którą wyrządzili hitlerowcy w krajach okupowanych. Tak oto wyglądają tezy ks. Reichenbergera, który odżegnuje się od tendencji nacjonalistycznych i "wyrzeka się nienawiści i zemsty".

Zastosowane w przemówieniach wyrażenia "Verbrechen von Potsdam" i "Diktat von Potsdam" jakże bardzo przypominają nam- bez względu na nasze nastawienie do uchwał poczdamskich- niezbyt dawne hasła na temat "Diktat von Versailles".

Ciekawym dokumentem charakteryzującym rewizjonistyczne zapędy Niemców jest program polityczny uchwalony na konferencji w Eichstätt przez czołowych działaczy politycznych, wysiedlonych z Sudetów.

Zasadniczy postulat: domaga się zwrotu tych wszystkich ziem, które w 1937 r. zamieszkałe były przez większość niemiecką. W dalszych punktach deklaracji jest mowa o federacji państw europejskich, porozumieniu francusko-niemieckim, ścisłym związku państw w basenie dunajskim i- co ciekawsze- o pokojowych warunkach współżycia Niemców z ich słowiańskimi sąsiadami. Końcowe wyjaśnienie deklaracji brzmi, że realizacja tych założeń "nie powinna być utrudniana przez wysuwanie idei winy zbiorowej narodu czeskiego i polskiego".

I tak dotarliśmy do sedna sprawy, mamy wreszcie wzmiankę o w i n i e z b i o r o w e j, ale nie Niemców, natomiast... C z e c h ó w i P o l a k ó w .

Co za wspaniałomyślność ze strony autorów deklaracji, mającej tytuł "Grundsätze einer sudetendeutschen Europapolitik"! I Czechom i nam zostały darowane zbiorowe winy. To myśmy widocznie rozpętali wojnę w 1939 roku, myśmy okupowali Niemcy i prowadzili wyniszczającą rabunkową gospodarkę. To widocznie Czesi i Polacy stworzyli obozy koncentracyjne i wymordowali miliony niewinnych Niemców. To widocznie nasz naród wydał Hitlera i ślepo go gloryfikował. Oto rozumowanie tych ludzi...

Dla lepszego zobrazowania podskórnych prądów politycznych nurtujących Niemcy, podajemy jeszcze wypadek, jaki odbił się głośnym echem w prasie niemieckiej. Magistrat miasta Offenbach pod Frankfurtem rozpiął konkurs na posadę naczelnego lekarza w miejskim szpitalu położniczym. Po rozpatrzeniu podań uznano za najodpowiedniejszą ofertę dr. Lewina, w rezultacie czego mianowano go dyrektorem. Później jednak okazało się, że dr. Lewin jest Żydem i przebywał w obozie koncentracyjnym. Oburzyło to do głębi burmistrza miasta Kasperkowitza, który sprzeciwił się dokonaniu wyborowi, stwierdzając, że dr. Lewin nie nadaje się na stanowisko naczelnego lekarza z powodu jego przynależności rasowej oraz faktu przebywania w obozie koncentracyjnym. Opinia Kasperkowitza spowodowała uchylenie poprzedniej decyzji magistratu i przyjęcie na miejsce dr. Lewina innego lekarza. Pomimo przedsięwziętych prób- ze strony członków magistratu- zatuszowania tej skandalicznej sprawy, wyszła ona na jaw. W wyniku interwencji amerykańskich

władz okupacyjnych magistrat miasta Offenbach z p. Kasperkowitzem na czele zmuszony został do ustąpienia. Jaka była reakcja prasy niemieckiej? Z wyjątkiem socjalistycznego "Frankfurter Rundschau", prasa niemiecka starała się raczej usprawiedliwić postępowanie burmistrza z Offenbach, tłumacząc go w dość oryginalny sposób. "Frankfurter Hefte" podaje, że powodem kroku burmistrza była jedynie troska o pacjentki szpitala, które mogłyby mieć pewne uprzedzenia do dr. Lewina jako Żyda, oraz że ludzie, którzy przebywali w obozach koncentracyjnych zwykli mieć ponure usposobienie, co również mogłoby odbić się ujemnie na zdrowiu pacjentek. A przecież "Frankfurter Hefte" jest redagowane przez dziennikarzy o przeszłości zdecydowanie antyhitlerowskiej. Czyżby i tam trafiła ideologia Streichera?

Nie chcemy przytoczonych tu przykładów generalizować. Chcemy również wierzyć, że dążenia Adenauera do stworzenia demokratycznych Niemiec są szczerze. Ale... historia lubi się powtarzać, a nam jak całej Europie zależy na tym, aby nie powtórzył się w Niemczech rok 1933. Najlepszą przysługę odda narodowi rząd kanclerza Adenauera, o ile czynnie będzie zwalczał nowych prekursorów neo-hitleryzmu.

Chcielibyśmy widzieć Niemcy jako państwo ożywione ideałami współpracy międzynarodowej i sprawiedliwości. Sądzymy, że to powinno być głównym warunkiem wprowadzenia ich do wspólnoty europejskiej. Jedynie na tej podstawie mogą Niemcy odzyskać stracone zaufanie i wziąć udział w walce o ideały kultury zachodniej. Pragnieniem Europy jest, aby niemiecki Szawel stał się naprawdę ewangelicznym Dawłem.

J. A.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

### Chiny

Interwencja Chin w Korei wzmogła groźbę konfliktu światowego do takiego stopnia, iż wybuch wisiał na włosku. Ameryka i mocarstwa zachodnie w swym dążeniu do zlokalizowania konfliktu wstrzymują się przed bombardowaniem Mandzurii, pozwalając tam Chinom na swobodne i bez przeszkód gromadzenie rezerw, transport wojsk i materiałów, co z wojskowego punktu widzenia wydaje się nonsensem. Stany Zj. poszły nawet dalej jeszcze w ustępliwości i zaproponowały Chinom stworzenie neutralnej strefy nad graniczną rzeką Jalu, zwłaszcza w tym punkcie, gdzie znajdują się elektrownie zaopatrujące w prąd przemysł mandzurski. W ten sposób usunięty został pretekst, który wysuwali komuniści i stworzono postawę do rozpoczęcia rokowań. Rokowania toczą się obecnie, lecz z wielu stron wysuwane są wątpliwości, czy doprowadzą one do odprężenia, gdyż celem komunistów nie jest bynajmniej zabezpieczenie elektrowni, lecz związanie jaknajwiększych sił amerykańskich na niewdzięcznym i o podrzędnym znaczeniu terenie. Na ten cel wskazuje również fakt, że interwencja nastąpiła bardzo późno, w chwili, gdy nie chodziło o rozstrzygnięcie, lecz o przedłużenie walk.

Decyzję Chin poprzedziła wizyta sowieckiego marszałka Malinowskiego w Pekinie, zaś z drugiej strony - w parę dni po wejściu Chin do wojny, Wyszyński przedłożył w Nowym Jorku swój projekt zwołania konferencji mocarstw dla osiągnięcia porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec. Wydaje się, że tu leży punkt ciężkości zagadnienia. Rosja pragnie odwrócić uwagę Ameryki od spraw europejskich i w atmosferze grożącego wybuchu w Azji zyskać ustępstwa i nowe zdobycze w Europie.

W tym czasie Chińczycy będą przeciągać rokowania do nieskończoności tym bardziej, że na terenie wojny, t.j. w Korei panuje teraz zima: o większych operacjach nie może być zapewne mowy.

W każdym razie komuniści zaryzykowali grę "dyplomatyczną" bardzo niebezpieczną. Łada chwila może się zdarzyć, a kto wie, czy już to nie nastąpiło, że kontrola nad biegiem wydarzeń wyniknie się z rąk zainteresowanych i, wbrew ich woli nawet, potoczy się reakcją łańcuchową do końca, któremu na imię wojna światowa.

### Konferencja Wielkiej Czwórki?

Propozycja Wyszyńskiego zwołania konferencji mocarstw spotkała się z grzeczną odmową, przyczym Acheson i Bevin zgodnie oświadczyli, że problemu niemieckiego nie można oddzielać od reszty kwestii spornych

i traktować go odrębnie. Wyszyński w odpowiedzi na to powtórzył swe zapewnienie, że zdanem Kremla świat kapitalistyczny i komunistyczny mogłyby żyć obok siebie w zgodzie.

Ciekawa jest reakcja opinii publicznej na zachodzie wobec tych wydarzeń. W Stanach Zjedn. odpowiedź dały wybory, wzmacniając możliwości polityki twardej ręki. Natomiast w Anglii Bevin został poddany naciskowi ze strony prawej i lewej. 22 posłów Partii Pracy rozpoczęło akcję w parlamencie w tym kierunku, aby odpowiedź ostateczna dla Wyszyńskiego pozostawiała jednak drzwi otwarte do dalszych rokowań. Równocześnie przywódca opozycji w Izbie Lordów, lord Salisbury, złożył wniosek o wykorzystaniu wszystkich możliwości złagodzenia konfliktu i nie odrzucanie propozycji Wyszyńskiego. Być może - sądzi lord Salisbury - stanowisko Sowietów wywołane jest tylko przez ich nieufność do zachodu. Dziś nie jesteśmy już bezbronni, twierdzi on dalej, i w ostatecznej rezerwie posiadamy bombę atomową. Nasza uступliwość nie będzie więc objawem słabości. Należy wobec tego szukać wciąż jeszcze modus vivendi.

Jak z tego widać, pewne koła na zachodzie wciąż jeszcze karmią się złudzeniami. Lub też - chęć uniknięcia niebezpieczeństwa dzisiaj każe im zamykać oczy na niebezpieczeństwa jutra.

### " Kongres "Pokoju"

Zwołany przez bolszewików "Kongres Pokoju" miał się odbyć początkowo w Genewie, a gdy Włosi odmówili gościny, zamierzano go przenieść do Londynu, wreszcie do Sheffield w Anglii. Anglikom jednak znudziła się najwidoczniej propaganda imperializmu sowieckiego głoszona przez własnych komunistów na ich ziemi - i udzielili tylko 200 wizyjowych delegatów, których miało być ponad 1000.

W ostatniej chwili Kreml zdecydował się przenieść swą masówkę do Warszawy. Symbolem jej jest "gołąbek pokoju" namalowany przez snobistycznego artystę Picassa. To pokracczne malowidło, przedstawiające zamiast gołębia jakiś stwór o ślepych oczodołach z gęsimi skrzydłami, nasuwa podejrzenie, że Picasso drwi sobie z komunistów i wysługuje im się tylko po to, by za utwory, których wstydziliby się dziecko, otrzymywać złote laury. Picasso bądź co bądź malować umie.

Około 30% uczestników zjazdu podpada pod kategorię picassowców, to jest karierowiczów pozwalających dyskutować bolszewikom swe nazwiska uczonych lub artystów. Około 10% stanowią nieszczęsne oszukane figury, wierzące szczerze w to, że Sowiety dążą do... pokoju. Reszta to zwykli czerwoni faszyci, szczerzący imperialistyczne kły. Z bardziej znanych nazwisk wymienimy prof. Joliot-Curie, Pablo Neruda (poeta z Chile), Piotra Nenni (prokomunistyczny socjalista włoski), Aleksandra Fadiejewa, stałego obok Ehrenburga gościa tych kongresów. Ze Szwecji przyjechał poeta Arthur Lundquist.

Delegacja polska była kilkakrotnie zmieniana, ponieważ Anglicy nie chcieli wpuścić nawet, między innymi, Iwaszkiewicza i Parandowskiego. Gdy już w końcu delegacja jakoś się pozbierała i ruszyła do Anglii pod czujną opieką aniołów-stróżów z UB statkiem "Czech" - zawrócono biedaków w połowie drogi. W międzyczasie bowiem zapadła decyzja przeniesienia kongresu do Warszawy.

Cały kongres jest wogóle pechowy. Ogłoszono naprzykład, że Tomasz Mann nadesłał list z życzeniami dla kongresu, wyrażając solidarność z organizatorami. Mann natychmiast zaprzeczył temu, - odwołanie to opublikowała prasa i radio na zachodzie. Delegat amerykański John Rogge ośmielił się być w opozycji: wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że sam jest pacyfistą, lecz że uważa, iż opanowanie ~~ruchu~~ pokoju przez komunistów doprowadza ideę do bankructwa. Przemówienie jego przerywane było wrzaskami i gwizdami. Ze sprawozdań i radią można się domyśleć, że na kongresie nie było o czym mówić. Przez 5 dni, od rana do wieczora, powtarzano te same frazesy o pokoju, frazesy których kłamliwość i pustka brzmia szczególnie jaskrawo na tle krwawych zmagania koreańskich rozpętanych przez Kreml.

Jeden motyw powtarzał się ciągle: "zakazać bomby atomowej", "ograniczyć zbrojenia atomowe", "zbrodniarze atomowi" i t.p. Nikomu nie chodziło tam o uniknięcie wojny, lecz tylko o uniknięcie bomby atomowej.

Wydaje się w świetle tej akcji, że Rosja ma trudności z produkowaniem bomby atomowej na dużą skalę, mimo zręczności swych szpiegów. Czyżby stąd płynął ten obłądny strach i wściekłość wzierające z każdego słowa, wypowiedzianego na "Kongresie Pokoju"?

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

REFORMA WALUTOWA w Polsce uderzyła przede wszystkim chłopów, albowiem chłop był tym, który po zbiorach mógł mieć w domu pewien zapas gotówki na zakup materiału siewnego i narzędzi. Gdy teraz przeznaczony na to pieniądź zmniejszył się o 2/3, chłop musi sprzedać również te zapasy, które zachował na własne wyżywienie - co było jednym z celów komunistów. Z tryumfalnych sprawozdań prasy krajowej dowiadujemy się, że państwowy skup zboża idzie doskonale.

Z ARTYKUŁU "PRAWDY" przedrukowanego w prasie krajowej przez niedopatrznie, ludność dowiedziała się, dokąd poszło zboże. Mianowicie "Prawda" zamieściła optymistyczny artykuł, w którym czytamy: "Dzięki bogatym zbiorom zboża w Polsce i natychmiastowemu skupieniu go przez urzędy, wyżywienie w Rosji poprawi się znacznie w ciągu bieżącej zimy."

PIĘCIU POSŁÓW reżimowego sejmu, którzy należeli do dawnego PSL, "dobrowolnie" zrzekło się mandatu. Są to Stanisław Osiecki, Andrzej Witos, St. Jagusz, H. Chorążyna i P. Chwaliński. Notowaliśmy już pogłoskę o ich aresztowaniu. S. Osiecki jest jednym z najstarszych działaczy ludowych i po śmierci Rataja był przewodniczącym podziemnego ruchu ludowego w Polsce.

DO BEZPIEKI wzywani są na długotrwałe przesłuchania ludzie, którzy nie mają posad państwowych. Zadaje im się pytania z czego żyją. Odpowiedź brzmi przeważnie, że z wyprzedazy starych mebli lub kosztowności rodzinnych. Wtedy specjalna komisja dokonyuje rewizji w mieszkaniu, spisuje i ocenia inwentarz, by w ten sposób mieć dowód, ile kto posiada i na jak długo mu jeszcze wystarczy.

WYJAZDY ŻYDÓW do Palestyny zostały ostatnio bardzo utrudnione. Wprowadzono przepis, że emigrujący Żyd musi przed wyjazdem zrzec się obywatelstwa polskiego.

KOMUNISTYCZNY KONGRES POKOJU odbywa się pod znakiem "wódki i kiełbasy", pisze korespondent "Daily Express" Delmer. Każdy z delegatów zagranicznych otrzymał przy wjeździe kopertę z kuponami na wyżywienie i mieszkanie, oraz 500 zł. kieszonkowego. Dziennikarzom towarzyszą "opiekunowie" z UB, nie opuszczając ich w dzień ani w nocy. Pierwszego dnia miasto udekorowano olbrzymimi portretami Stalina, jed-

nak w nocy zdjęto te portrety i zastąpiono je gołębiami Picassa.

W POZNANIU skazano na śmierć organizatorów grupy terrorystycznej Ireneusza Janickiego i Antoniego Maliszewskiego. Janicki ma lat 17. Inni członkowie grupy Lemański, Ławniczak, Koźlewski, Ambrożak, Szczebblewski i Kłórek skazani zostali na kary od 7 do 15 lat więzienia.

PO DYMISJI kontradmirała Steyera rozeszły się na wybrzeżu wiadomości o jego aresztowaniu wraz z grupą oficerów marynarki. Podobno przygotowywali oni ucieczkę zagranicę na pokładzie "Błyskawicy".

DWUDZIESTODOLARÓWKA złota która oficjalnie powinna kosztować około 150 nowych złotych, kosztuje na czarnej giełdzie 6000 zł., t.j. 40 razy więcej, niż to wynika z kursu oficjalnego.

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI ś.p. Pużaka podaje londyński "Dziennik Polski". Pużak zmarł 29 lub 30 -go kwietnia w więzieniu w Rawiczu. Odsiadywał tam karę 10-letniego więzienia. Zwłoki wydano rodzinie, zakazując jednak przeprowadzania jakichkolwiek oględzin. Zakazano również ogłoszenia nekrologu lub zawiadomienia o nabożeństwie żałobnym. Pogrzeb odbył się w Warszawie dn. 5 maja.

OCHAB wystąpił w "Nowych Drogach" z nowym atakiem przeciw Gomulce. Gomulka "głosił endeckie teorie, że wszyscy Niemcy są jednakowo wrođzy Polsce i zaślepiony nacjonalizmem, zaszczerpił masom pracującym pogląd, że jesteśmy zainteresowani w rozbiciu Niemiec".

BYŁY KIEROWNIK wydziału handlowego poselstwa reżimowego w Sztokholmie, Rappaport, który był aresztowany pod zarzutem jakichś mafiwersacji, został w ub. poniedziałek wypuszczony z więzienia w Warszawie. Chodzą słuchy, że ma wrócić na dawne stanowisko, a w każdym razie otrzymał podwyżkę pensji z 2000 do 2500 kr. Pensję cały czas pobierała jego żona, przebywająca w Sztokholmie.

NA MIEJSCE ODWOŁANEGO attachè wojskowego Nadzina, mianowany został do Sztokholmu niejaki Prawin, były szef misji reżimowej w Berlinie, znany z luksusowego i wesołego życia na swej poprzedniej placówce.

## KOŚCIÓŁ W OBLICZU CIOSÓW

Katolicki tygodnik "Życie" z Londynu drukuje w ostatnim numerze (47) pełny tekst listu biskupów w sprawie prześladowania Kościoła. W poprzednim numerze "Wiadomości" zamieściliśmy list w streszczeniu, lecz radzimy każdemu Polakowi zapoznać się z nim w całości. Jest to dokument historyczny, - świadectwo udokumentowane i tragiczne tego, co się w Polsce dzieje.

Teraz gdy Episkopat sam w swym liście stwierdził, że "ubiegły rok, zwłaszcza po zawarciu porozumienia zaznaczył się przyspieszeniem tempa likwidacji instytucji Kościoła" - również "Życie" surowo ocenia porozumienie kwietniowe z reżimem. Od początku było jednak jasne, że porozumienie służyło tylko do osłabienia autorytetu moralnego Kościoła, a w dalszym ciągu do jego likwidacji.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że organizacja prawdziwego i jawnego Kościoła katolickiego w Polsce stoi niemal przed likwidacją. W ciągu najbliższych 2-3 lat Kościół zostanie zamieniony w organ państwowo-bolszewicki, podobnie jak Cerkiew w Rosji. Katolicyzm nie zginie w Polsce, zapewne zejdzie w podziemie.

Całą procedurę likwidacji wielkich organizacji społecznych opisał teoretycznie i opatrzył licznymi przykładami prof. Chałasiński w swej książce wydanej przed 2 laty w Warszawie p.t. "Społeczeństwo i Wychowanie". Szereg rozdziałów poświęcił Chałasiński t.zw. "socjotechnice", t.j. kierowaniu społeczeństwem przez niszczenie dawnych i stwarzanie nowych więzi socjalnych.

Więź, która łączy grupę czy organizację społeczną, jest więzią duchową, moralną. Chcąc organizację zniszczyć, należy przede wszystkim tę więź moralną osłabić - twierdzi Chałasiński i daje przykłady, zwłaszcza z praktyki hitlerowskiej. Gdy Hitler pragnął zlikwidować niezależność nauki i uniwersytetów, nie rozpoczynał od mechanicznych zarządzeń i dekreto- w. Najpierw zaczął zmiękczać grupę najwybitniejszych i najbardziej opozycyjnych profesorów. Zwrócił się do nich o wzięcie udziału w jakiejś akcji zupełnie apolitycznej, lecz bardzo patriotycznej i o cechach ogólnonarodowych. Potem musieli podpisać rodzaj układu z partią nazistowską czy też deklarację o zadaniach nauki.

Gdy te podpisy zostały uzyskane, sprawa była dla Hitlera załatwiona. Profesorowie stracili swą siłę i autorytet moralny, swą pozycję niezłomności. W trzy miesiące później otrzymali dymisję, poczem przyszedł dekret likwidujący autonomię uniwersytetów.

Przykład ten tak dokładnie odpowiada historii umowy kwietniowej, że nie może być wątpliwości, jaki będzie ciąg dalszy.

Reżim rozporządza dziś zespołem około 1000 księży "patriotów", uległych i posłusznych. Liczba ta będzie się powiększała przez dopływ fałszywych księży z pseudoseminariów, kierowanych przez komunistów. Wkrótce rząd "zatwierdzi" fałszywych biskupów, tak jak to zrobiono w Estonii i Lotwie. Wśród katolików polskich nastąpić ma zupełna dezorientacja.

Reżim powtarza ciągle, że nie walczy z religią, a tylko z klerem. I jest - n a r a z i e - w tym twierdzeniu szczery. Komuniści wiedzą jak potężną siłą jest w Polsce wiara katolicka i zamiarem ich jest zużytkowanie tej siły dla własnych celów, przede wszystkim dla kołchozacji wsi. Dotychczasowy przebieg wydarzeń wskazuje, że może się to im udać.

Jeżeli piszemy o tym wszystkim bez osłonek, to nie poto, by odebrać otuchę i wiarę w przyszłość. Nie powinno jednak karmić się złudzeniami, a środki zaradcze znaleźć można tylko wtedy, gdy patrzy się prosto w oczy prawdzie.

Zachwianie się i osłabienie spoiwości kleru w Polsce, o którym piszą biskupi i wspomina Papież, jest klęską - nie przesądza jednak wyniku ostatecznego walki. Duchowni to tylko ludzie, a katolicyzm jest siłą duchową, jedną z napotężniejszych wśród sił walczących z komunizmem.

Kościół w Polsce, jako organizacja religijna, wybrał w 1945 roku tę samą dokładnie drogę, jaką wybrały niektóre stronnictwa polityczne, n.p. PSL, Ch.D. czy częściowo PPS. Być w kraju, formalnie uznawać narzucony przez Rosję reżim, układać się z nim - a jednocześnie walczyć jak długo się da. Kolejno zlikwidowane zostały stronnictwa, socjaliści, ludowcy, ale na ich miejsce stawiali zawsze bolszewicy fałszywą organizację.

Teraz przyszła kolej na Kościół.

Jeśli jednak bolszewicy stworzą fałszywy sekciarski "kościół", a wiara prawdziwa zejdzie w podziemie - będzie to tylko ta sama droga męczeństwa, którą katolicyzm nieraz już przechodził i u której końca zawsze był zwycięski i wzmocniony.

## PRZEGLĄD PRASY

W londyńskim organie PSL "Jutro Polski" pojawił się artykuł B. Biegi, omawiający stanowisko Str. Pracy i chrześcijańskiej demokracji w kraju, oraz rolę jaką partia pod kierunkiem Popiela gra na emigracji, przyłączywszy się do Narodowego Komitetu Demokratycznego w Waszyngtonie. W końcowym rozdziale artykułu p. Biega rozprawia się z obozem t. zw. "legalizmu", rozbijającym emigrację i nie waha się stwierdzić, że sanacja "jest koniem trojańskim" naszego uchodźstwa.

Jest to oskarżenie najsurowsze, jakie dotychczas spotkało sanację, znacznie dalej idące, niż zarzut posunięcia się ku krawędzi kryminalistyki (wysunięty ostatnio przez Str. Narodowe) i zarzut "hultajskiej historiozofii" (wysunięty przez PPS). Jest to bowiem zarzut zdrady.

P. Biega jest układny, niechętny do narażania się i ma pewną słabość do sanatorów. To też trudno przypuścić, by pisząc o "koniu trojańskim" nie przemyślał parokrotnie co to znaczy. A przecież koń trojański była to machina, w której wnętrzu ukryty wróg Troi, Grecy, wtargnął do twierdzy. Jeśli ktoś pisze, że sanacja jest koniem trojańskim - musimy to rozumieć w jednym tylko znaczeniu: że wewnątrz tego obozu znajduje się wróg komunistyczny. Nie przypuszczamy, aby zarzut ten był uzasadniony, chyba że autor ma dowody na poparcie swego twierdzenia.

Sanacja coprawda spełnia rolę dywersyjną, ale czyni to w dobrej wierze, opierając się na fałszywie pojętym patriotyzmie: jest przekonana, że pracując dla swego dobra, pracuje dla Polski. Zdrady świadomej, spełniania roli konia trojańskiego zarzucić jej nie można. Jeśli sanacja wskutek braku doświadczenia w walce z bolszewizmem (większość z nich od lat kilkunastu widziała bolszewików tylko na fotografii) oraz swej naiwności jest bardziej podatna na bolszewicką infiltrację, to jednak jest to niebezpieczeństwo, które grozić może każdej grupie emigracyjnej, przebywającej od lat poza krajem.

### Dezinformacja

Jednym z charakterystycznych przykładów wykorzystywania przez bolszewików środowisk uchodźczych dla swych celów jest t. zw. "dezinformacja", to jest podawanie fałszywych informacji przeciwnikowi

w sposób mający pozory prawdy. O wypadku mającym wszystkie cechy takiej dezinformacji donosi paryska "Kultura" w Nrze 11/37 w recenzji Wiktora Sukiennickiego z książek o Rosji sowieckiej.

Sukiennicki, który sam spędził szereg lat w obozach pracy przymusowej i więzieniach sowieckich, na pierwszym miejscu zśród książek wydanych w ostatnich dwóch latach stawia "La condition humaine" Margulina, poczym omawia książkę M. Buber, dalej książkę Gonczyńskiego i wreszcie książkę A. Ekarta, która ukazała się początkowo w Sztokholmie p. t. "Direkt från Ryssland". Książkę tę napisał na podstawie materiałów dostarczonych przez Ekarta (pseudonim) pisarz polski, od 10 lat przebywający w Szwecji, podobno ekspert od spraw rosyjskich.

Tymczasem W. Sukiennicki punkt po punkcie i cytując strony wykazuje, że książka roi się od nieścisłości i fałszywych informacji. W rezultacie Sukiennicki stwierdza, że ta "f o r m a l n i e" bardzo "anty bolszewicka" książka... w najmniejszej mierze nie może służyć za źródło rzetelnych informacji o życiu w Sowietach w ogóle, i w sowieckich obozach pracy w szczególności" - i stawia pod znakiem zapytania cel wydania książki. Dodać trzeba, że Ekart sam się przyznaje, że będąc w Rosji i chcąc uniknąć obozu, przez kilkanaście miesięcy był agentem NKWD. Do Szwecji przybył legalnie i tutaj dostał się do "najwyższych sfer" sanacyjnych, podając, że jego żona jest kuzynką... Rydza-Smigłego. To wystarczyło... W ten sposób zetknął się z przyszłym współautorem i podsunął mu fałszywy materiał.

Niezależnie od tego czy p. Ekart był świadomym czy nieświadomym narzędziem bolszewików - wydanie takiej książki jest szkodą i to szkodą z trudem dającą się powetować. Recenzja Sukiennickiego nie pozostawia, niestety, ani cienia wątpliwości.

### Nieco humoru

Czy humorysta może nie mieć poczucia humoru? Okazuje się, że tak. Zygmunt Nowakowski, który pisuje teraz długie felietony w "Dzienniku Polskim" ostatnio dał sprawozdanie ze swej podróży z odczytami po szpitalach i szkołach polskich. W pewnym gimnazjum żeńskim odkrył p. Nowakowski główną

i decydującą różnicę, dla której tam w Anglii "jest Polska", a w Polsce szkoły nie są polskie: "Tu jest portret Piłsudskiego i prezydenta Zaleskiego... a tam portret Stalina..." pisze autor ze łzami w oczach. A gdyby bolszewicy zaczęli zawieszać Piłsudskiego i Zaleskiego? Czy byłby p. Nowakowski zadowolony? Hitlerowcy przecież to robili.

+

W tymże "Dzienniku Polskim" ukazuje się raz na miesiąc dodatek dla dzieci, inicjatywa bardzo pożądana i mogłaby być pożyteczna. Niestety dodatek jest prowadzony aby zbyć, poziom tekstów woła o pomstę, rysunki są bohomasami, a wierszyki częstochowskie. Oto przykład takiego wierszyka:

"Pyrga(?) Grzesio na pieczętę aż do Warszawy,  
By Dziadkowi meldować te swoje sprawy.  
Ale Dziadek popatrzył: Chybaj nieboże!  
Taki mikrus przy wojsku służyć nie może.  
Wrogi by się nie bały  
Boś jest Grzesiu za mały  
Oj tak!"

Dlaczego ten Grzesio "by się" miał "pyrgać" do "Dziadka", któremu grafomani nie dają spokoju nawet w grobie?

WIECH:

#### ZONA NIE DOCENI

-Nie wiesz pan, panie Królik, gdzie by tu porponietkie można kupić?  
-Zdaje się, że chwilowo brakuje, ale już się robią.  
-No tak, ale zaczem się zrobią, ja majątek forsy w brzęczącej mamonie pogubie.  
-W jaki sposób?  
-Kieszenie mam dziurawe.  
-No to dlaczego nie każesz pan ich sobie zeszyć?  
-Dotychczas nie robiło mnie to różnicy, bo co się nosiło w kieszeni, pieczywo albo kilo kiełbasy z powodu oszczędności na opakowaniu. Ale teraz jak doszliśmy do tak zwanego bilionu, trzeba będzie o tym pomyśleć. Chociaż wolałbym kupić porponietkę.  
-Musisz pan troszkie zaczekać, albo zrobić tak jak ja- czyli skutecznie ją sobie własnoręcznie. Ja już mam.  
-Jaką, skórzaną?  
-Nie-nylonową.  
-Jakto nylonową?  
-Zwyczajnie- z pończochy żony. To mój wynalazek: bierze się uważasz pan pończochę, wysypuje bilion i od góry zawiązuje na supeł - szyk, wygoda i gwarancja.  
- A zona?  
-Na razie szuka.  
-A jak znajdzie u pana?  
-Na wszystko jestem przygotowany, bo dla dobra rodziny działam- rozchodzi się o to, żeby pieniędzy nie gubić.  
-Ale czy to doceni?  
-Przypuszczam, że wątpię.  
-Panie szanowny tak czy tak pan leżysz- przynieś mnie pan dru-

gą od tej pary. Jako kawaler nie mogie praktycznie wykorzystać inaczej pańskiego wynalazku. Panu nie zrobi to już dużej różnicy, a bliźniemu pan dopomoże.

-No faktycznie- pończocha pańska, co będzie to będzie. A swoim porządkiem masz pan rację, żona nigdy męża nie doceni. Tak samo było z tą wymianą w naszym domu. Uważasz pan drzwi w drzwi mieszka ze mną jedną sklepiczarka niejaka Rybkowa z mężem. Otóż więc uważasz pan jak się o tej wymianie roznieśli, przychodzi ta sklepiczarka do tego danego męża cała spuchnięta od płaczu i nadmienia:

-Musze ci Oleś wyznać straszna tajemnice.

-Jaką tajemnice Helcia?-pyta się ten ów Rybka.

-Pokaż sobie założyłam.

-Gdzie?

-W sienniku, tam składałam nasze oszczędności i teraz jesteśmy niebożebnie przegrani.

A Rybka przytulił żonę do siebie, pocałował ją w czoło i zaznacza:

-Nie martw się Helcia. Nic nie straciłaś,

-W jaki sposób?

-Bo w sienniku nie ma ani jednej złotówki.

-Jakto nie ma?-przecież ja wkładałam.

-A ja wyciągałam. Wszystko jest załatwione na medal. Grosza nie straciłaś i nie mówmy o tem więcej.

-No i patrz pan, panie Królik, Rybkowa zaczem być wdzięczna mężowi, zajuszyła go wałkiem od ciasta.



-A w czym on ulokował te pieniądze?

-W spirytusie.

-No to faktycznie przytomny facet, o co w takim razie miała do niego pretensje?

-O to, że spirytus źle zamagał zynował.

-Gdzie?

-W żołądku.

-Ale w każdym razie walute uratował.

-I to z narażeniem życia, bo nie tylko walkiem otrzymał ale wódka koniec końców w niem zapaliła, jest ciężko chory, ledwie nogamy powłóczy i nie wiadomo czy z niego co będzie.

-Faktycznie dobrze tak pijanicy.

-Ale fakt faktem, że żona nigdy nie doceni.

Wiech.

#### RADIO WOLNEJ EUROPY

"Radio Free Europe", przemawiające od kilku tygodni do narodów za żelazną kurtyną, podjęło ciekawą inicjatywę. Z dniem 15.X. rozpoczęto mianowicie nadawać krótkie i treściwe wiadomości religijne z całego świata.

Inicjatywę podjął dział polski R.W.E. Każdej niedzieli dział ten poświęca 10 minut na nadanie wiadomości katolickich do Polski. Audycja jest ściśle informacyjna i zapoczątkowana została ze względu na to, że cenzura reżimowa nie tylko nie dopuszcza prawdziwych wiadomości religijnych ze świata, ale często przekręca te wiadomości i podaje je publiczności polskiej w tekstach fałszowanych. Z religijnej audycji Radia Wolnej Europy społeczeństwo polskie dowiedzieć się może o dokumentach papieskich, omawiających zagadnienie komunizmu, o działalności hierarchii i organizacji katolickich, o duchowieństwie polskim za granicą, jak również o najważniejszych wypadkach religijnych w krajach żelaznej kurtyny. -Audycja nadawana jest na fali 48.93m(6130 KC) o godzinie 7.30 i o godzinie 10 wieczorem.

#### UCIECZKI REŻIMOWCÓW

Pisaliśmy już wielokrotnie o epidemii ucieczek urzędników reżimowych placówek zagranicznych. Na 60 urzędników "odskoczyło" w ciągu 3 tygodni- 23 osoby z berlińskiej legacji: M.in. kierownik wydziału handlowego Broniewicz, Perowski, Martynowski, Tarasiewicz, Borenstein, Waksman, Lewkowicz, Witkowski. Z centrali przysłano dla przeprowadzenia generalnej czystki niejakiego Etingera, lecz niewiele mu już pozostało do "czyszczenia". Podobnie z innych krajów donoszą o ucieczkach. W Ameryce znów odskoczyło 2 dyplomatów, w Palestynie radca handlowy i t.d.

Masowość tego zjawiska świadczy tylko o jednym: że oportuniści, którzy przez parę lat wysługiwali się komunistom za dobre pensje- teraz poczuli, że reżim ma ich dość, gdyż poduczył tymczasem grupę następców.

Dla emigracji politycznej ucieczki takie stanowią pewne obciążenie, gdyż ci panowie proszą o azyl jako "uchodźcy polityczni" i ten azyl otrzymują. Dla emigracji politycznej wartość ich jest bardzo wątpliwa, a niejednen z nich wysługując się bolszewikom w czasie swego urzędowania zajmował się z pasją szykanowaniem uchodźców.

Władze państw obcych oczywiście wiedzą o tym, lecz azylu zwykle udzielają, gdyż każdy z takich "uchodźców" jeszcze będąc na posadzie gromadzi sobie teczkę ciekawych dokumentów, za których cenę kupuje sobie prawo pobytu. Zawsze jednak trzeba pamiętać, że są to ludzie, którzy sprzedawali się za pieniądze i zawsze dadzą się kupić.

Dawny poseł w Sztokholmie Ostrowski, który przed paru laty "wybrał wolność"- przekonał się, że nikt go za granicą nie potrzebuje i "pokajawszy" się, wrócił do kraju, gdzie dostał nawet skromną posadkę.

#### NAGRODY LITERACKIE

Nagrody pisarskie Polskich Oddziałów Wartowniczych w strefie amerykańskiej Niemiec, każda po 50Ł, przyznane zostały w dn. 11 bm. następującym pisarzom: Wacławowi Grubińskiemu i Jerzemu Stempowskiemu (Paweł Hostowiec)- za całokształt pracy pisarskiej, Kazimierzowi Wierzyńskiemu -za utwór dający najgłębszy wyraz przeżyciom Polaków w ost. dziesięcioleciu, Januszowi Kowalewskiemu- jako nagrodę dla młodego pisarza, Jury stanowili prof. St. Stroński, A. Bogusławski, T. Terlecki, L. Bojczuk i płk. J. Filipkowski.

GWIAZDKA DLA CHORYCH

Rodacy! Koleżanki, Koledzy!

Dorocznym zwyczajem zwracamy się do Was z gorącym apelem, abyście postarali się rozjaśnić święta Bożego Narodzenia chorym kolegom.

Ofiarność społeczeństwa polskiego w Szwecji jest budującym przykładem solidarności i uczuć serdecznych wobec tych, którzy w szpitalach i sanatoriach najdotkliwiej i najboleśniej odczuwają oddalenie od swych bliskich.

Gromada polska na wygnaniu niechaj zastąpi im rodzinę. Wierzimy, że również tegoroczna zbiórka da nam możliwość okazania chorym rodakom równie serdecznej pamięci jak co roku.

Zbiórkę musimy ukończyć najpóźniej 15 grudnia, aby chorzy mogli otrzymać na czas pomoc płynącą z Waszej ofiarności.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.

Sekcja Chorych

przy Związku b. Więźniów Polit.

Pieniądze prosimy przysyłać na konto pocztowe Związku Nr. 358473, z zaznaczeniem "Gwiazdka dla Chorych". Przy listach zbiorowych prosimy podawać na przekazach numer listy.

Do chorych rodaków, leczących się w domu lub w szpitalach i sanatoriach, gdzie listy chorych nie były sporządzane, zwracamy się z prośbą o nadesłanie swych adresów do Związku, Box 5025, Stockholm.

WIADOMOŚCI LOKALNE

Zabawa taneczna

Dnia 2 grudnia, w sobotę, Koło PSL w Malmö urządza zabawę taneczną w sali Nya Arbetareförening przy Stad Hamburgsgatan 2 a (Dojazd z dworca centralnego tramwajem 1, autobusem 15 do Gustav Adolfs Torg) Zabawę urozmaici loteria i inne atrakcje. Do tańca grać będzie 5-osobowa orkiestra pod dyrekcją Ove Perssona. Początek zabawy o g. 19-ej, Dochód z zabawy Zarząd Koła przeznaczą na pomoc uciekinierom z Polski.

+

W Hälsingborgu Koło SPK i Zjednoczenia Polskiego zorganizowały wspólnie wieczór w rocznicę 11 Listopada. Po nabożeństwie odbył się odczyt okolicznościowy, wygłoszony przez p. A. Zacheję. Chór SPK odśpiewał szereg pieśni.

Ks. Szymański z Hälsingborga opuszcza Szwecję na stałe, emigrując do Ameryki.

+

W piątą rocznicę śmierci ś.p. W. Witosa wszystkie ośrodki PSL w Szwecji zorganizowały Wieczory i Akademię. W Stockholmie, Malmö, Västerås, Norrköping, Jönköping odbyły się nabożeństwa żałobne. W Norrköping Akademia odbyła się 11 list. i połączona została z rocznicą odzyskania Niepodległości. Referat o życiu Witosa wygłosił prezes Koła J. Urbanowski, zaś przewodniczący Oddziału PSL w Szwecji inż. M. Pluciński mówił o roli Witosa w historii demokracji polskiej. Część koncertowa składała się z deklamacji i śpiewu w wykonaniu M. Morawskiej i K. Galanta.

W Malmö na program złożyły się referaty i recytacje pp. Wierzgały, Mazurka, Bagińskiego, Nowackiego.

-----  
Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. - Redaktor przyjmuje od g. 14-16, w soboty od 10-18. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

-----  
Wydawca: Stanisława Dahn. Redaktor: Lukasz Winiarski.  
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, I tr., ö. g., tel. 601631.



